

ALFRED SKORUPKA

Potęga i schyłek Zachodu według Nialla Fergusona

NIALL FERGUSON, *Cywilizacja. Zachód i reszta świata*, tłum. P. Szymor, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013, ss. 476.

Niall Ferguson, urodzony w 1964 roku w Glasgow, to wybitny szkocki historyk. Tygodnik „Time” uznał go za jednego ze stu najbardziej wpływowych ludzi na świecie, a „The Times” za najbardziej błyskotliwego brytyjskiego historyka naszych czasów. Ferguson jest profesorem uniwersytetów Harvarda, Oksfordu i Stanforda; autorem licznych bestsellerów, twórcą czterech wysoko cenionych w Wielkiej Brytanii telewizyjnych seriali dokumentalnych. Pisuje regularnie do czasopism w wielu krajach. W Polsce ukazały się już między innymi jego prace *Potęga pieniądza* (Kraków 2010) oraz *Imperium. Jak Wielka Brytania zbudowała nowoczesny świat* (Kraków 2013).

Recenzowana książka ma charakter nie tylko historyczny, lecz także filozoficzny, podejmuje bowiem liczne problemy cywilizacyjne, społeczne i polityczne, tłumaczy, w jaki sposób cywilizacja zachodnia osiągnęła dominację w świecie przez ostatnie pięćset lat, oraz rozważa nieuchronny, jak się wydaje, schyłek tej społeczności.

Ferguson pisze, że żadna cywilizacja nie osiągnęła takiej ekspansji jak Zachód¹, dlatego jej rozwój jest najważniejszym zjawiskiem historycznym drugiej połowy drugiego tysiąclecia po Chrystusie². Brytyjski uczony twierdzi, że Zachód od Reszty odróżnia sześć „nowych instytucji” i związanych z nimi idei i zachowań — głównych sił napędowych globalnej potęgi. W języku dzisiejszego skomputeryzowanego świata było to sześć „zabójczych aplikacji”, które pozwoliły mniejszości wywo-

¹ N. Ferguson, *Cywilizacja. Zachód i reszta świata*, tłum. P. Szymor, Kraków 2013, s. 29.

² *Ibidem*, s. 33.

dzącej się z zachodnich obrzeży Eurazji zdominować świat na prawie pięćset lat³. Właśnie sześć rozdziałów, z których składa się jego książka, omawia te nowe instytucje na tle dokonań czy też raczej niedomagań pozostałych społeczności. Fergusson podsumowuje je następująco:

1. Rywalizacja — Europa była politycznie rozdrobniona i w obrębie każdej monarchii lub republiki znajdowało się wiele konkurujących z sobą jednostek.

2. Rewolucja naukowa — wszystkie główne siedemnastowieczne przełomy w matematyce, astronomii, fizyce, chemii i biologii nastąpiły w Europie Zachodniej.

3. Praworządność i rządy przedstawicielskie — najlepszy porządek społeczno-polityczny pojawił się w świecie anglojęzycznym: oparty na prawie własności prywatnej oraz przedstawicielstwie właścicieli nieruchomości w wybieralnych organach ustawodawczych.

4. Nowoczesna medycyna — prawie wszystkie główne dziewiętnasto- i dwudziestowieczne przełomy w systemie opieki zdrowotnej, włączając w to panowanie nad chorobami tropikalnymi, stworzyli mieszkańcy Europy Zachodniej i Ameryki Północnej.

5. Społeczeństwo konsumpcyjne — do rewolucji przemysłowej doszło tam, gdzie istniał dostęp do zwiększających produktywność technologii i popyt na lepsze i tańsze towary (poczynając od odzieży z bawełny).

6. Etyka pracy — na Zachodzie po raz pierwszy na świecie połączono bardziej wydajną i intensywną pracę z większymi oszczędnościami, umożliwiając trwałą akumulację kapitału⁴.

W zestawieniu tym może dziwić brak szerszego wyróżnienia chrześcijaństwa i demokracji, ale — jak się okaże w dalszej części naszej pracy — autor te czynniki również dostrzega, ujmuje je jednak na swój własny sposób: w chrześcijaństwie docenia przede wszystkim protestancką etykę, a w zaletach demokracji widzi głównie prawo własności. Natomiast zagadnienie schyłku Zachodu, które pojawia się w tej książce już od pierwszej strony (gdy autor zastanawia się, kiedy po raz pierwszy uświadomił sobie tę prawdę), przejawia się w tym, że od okresu Meiji w Japonii — Reszta zaczęła pobierać te „aplikacje”⁵. Możemy więc powiedzieć, że cały świat się zwesternizował, ale niezachodnie społeczności dzięki przejęciu naszych instytucji wzmocniły własną potęgę i teraz poważnie zagrażają dominacji Zachodu.

Tyle o charakterystyce głównych treści książki, a teraz przyjrzymy się jej bardziej szczegółowym rozważaniom, interesującym dla filozofów.

Tym, którzy potępiają europocentryzm, to twierdzenie może wydać się nie do przyjęcia: rewolucja naukowa była, z każdego naukowego punktu widzenia, całkowicie europocentryczna. Zaskakująco wysoki odsetek jej najważniejszych postaci — około 80% — pochodzi z sześciokąta wyznaczonego położeniem miast: Glasgow, Kopenhaga, Kraków, Neapol, Marsylia i Plymouth, a niemal wszystkie pozostałe urodziły się nie dalej niż 150 kilometrów od tego obszaru⁶. Autor stawia ważne pytanie, które odnosi się szczególnie do Chin: czy niezachodnie mocarstwo może mieć nadzieję, że naprawdę skorzysta na pobieraniu zachodniej wiedzy naukowej, jeśli będzie konsekwentnie odrzucało inne ważne elementy zachodniego sposobu na

³ *Ibidem*, s. 38.

⁴ *Ibidem*, s. 370.

⁵ *Ibidem*, s. 370–371.

⁶ *Ibidem*, s. 99.

zwycięstwo: prawo własności prywatnej, rządu prawa i prawdziwy rząd przedstawicielski?⁷

Przyczyną zasadniczej różnicy między Ameryką brytyjską a iberyjską było ich odmienne podejście do problemu sprawowania władzy. Nie chodzi tutaj o samą „demokrację”, którą wielu błędnie wyobraża sobie jako możliwość przeprowadzania wyborów. W rzeczywistości demokracja jest zwieńczeniem budowli, której fundamentem jest praworządność, a mówiąc precyzyjniej — świętość swobód jednostki i zabezpieczenie prawne własności prywatnej, które zapewniają przedstawicielskie, konstytucyjne rządy⁸. Dlatego właśnie Ferguson nie wymienia demokracji wśród kluczowych osiągnięć Zachodu, lecz prawo własności. W Ameryce iberyjskiej, choć wpływy Kościoła były duże, ostateczna władza należała do Korony hiszpańskiej; do niej należała cała ziemia. Historia własności w Ameryce Północnej była zupełnie inna⁹. W ostatnich latach jedną z najbardziej dynamicznie rozwijających się gospodarek świata ma Brazylia. Kluczem do jej sukcesu, choć nadal ma jedno z najbardziej podzielonych społeczeństw na świecie, jest przeprowadzenie koniecznych reform i zapewnienie coraz większemu odsetkowi ludności szansy na posiadanie własności i zarobienie pieniędzy. W 1950 roku produkt krajowy brutto Ameryki Południowej wynosił mniej niż jedną piątą produktu krajowego brutto Stanów Zjednoczonych. Dziś zbliża się do jednej trzeciej. Tak więc pięćset lat od rozpoczęcia procesu podboju i kolonizacji głęboka przepaść między Angloameryką a Ameryką Łacińską wydaje się zmniejszać. Na całej półkuli zachodniej ostatecznie wyłania się jedna cywilizacja amerykańska — późno spełnione panamerykańskie marzenie Bolívara¹⁰.

Interesującym, bo mało znanym, choć też bardzo tragicznym wydarzeniem, które omawia nasz autor — jest pierwsze ludobójstwo w XX wieku, którego dokonali Niemcy w dzisiejszej Namibii w Afryce na ludach Herero i Nama. W 1904 roku lud Herero pod dowództwem Samuela Maharero wznicił powstanie przeciw Niemcom, którzy zabrali im znaczne połacie ziemi. Herero zabili wszystkich mężczyzn, którzy znajdowali się w okolicy Okahandja, oszczędzając kobiety i dzieci. Zginęło ponad stu osadników. Niemiecki książę Wilhelm II Hohenzollern w odpowiedzi wysłał tam generała Adriana Dietricha Lothara von Trotha z instrukcjami „przywrócenia porządku przy użyciu wszystkich niezbędnych środków”. Von Trotha wybrał najokrutniejsze środki, jakimi dysponował¹¹. To, co stało się 11 sierpnia 1904 roku pod Hamakari, było masakrą. Hererowie zebrali się w dużym obozowisku, gdzie oczekiwali na negocjacje pokojowe. Natomiast von Trotha otoczył ich (mężczyzn, kobiety i dzieci), zaczął ostrzeliwać z dział, a później karabinami maszynowymi Maxim. Tak jak oczekiwali, ocaleni zbiegli „na swoją zgubę” (jak sam powiedział) na spaloną słońcem pustynię Omaheke. Studnie na skraju pustyni były pilnie strzeżone. Von Trotha pisał bez ogródek, że naród ten jako taki powinien zostać unicestwiony. Jednak Niemcy nie poprzestali na zabiciu tych,

⁷ *Ibidem*, s. 130.

⁸ *Ibidem*, s. 133.

⁹ *Ibidem*, s. 138.

¹⁰ *Ibidem*, s. 180.

¹¹ *Ibidem*, s. 224.

którzy zbiegli na pustynię. Hererowie nieuczestniczący w powstaniu zostali wytropieni przez patrole formowane do przeprowadzania czystek, których celem było zabijanie tej ludności. Tych, których nie zabito na miejscu, głównie kobiety i dzieci, zamknięto w pięciu obozach koncentracyjnych. W ten sposób wojna w Niemieckiej Afryce Południowo-Zachodniej została zakończona, a obozy koncentracyjne były pomyślane jako obozy śmierci¹². Przed powstaniem populacja Hererów liczyła osiemdziesiąt tysięcy, po powstaniu zostało ich tylko piętnaście tysięcy. Populacja Nama liczyła dwadzieścia tysięcy — według spisu przeprowadzonego w 1911 roku pozostało ich mniej niż dziesięć tysięcy¹³. Ferguson stawia pytanie: czy Niemiecka Afryka Południowo-Zachodnia była poligonem doświadczalnym przed przyszłym, zakrojonym na szeroką skalę ludobójstwem?¹⁴

Wydaje mi się, że na to pytanie trzeba dać odpowiedź twierdzącą. Okazuje się, że na całe pokolenie przed dojściem Hitlera do władzy Niemcy dopuścili się strasznego ludobójstwa, ale wina za to wydarzenie spada nie tylko na Niemców, lecz także na całą naszą cywilizację. W owym czasie w Europie i Stanach Zjednoczonych modne były rzekomo „naukowe” teorie o wyższości rasy białej nad innymi rasami — teorie te uzasadniały imperializm i kolonializm. Tak więc widzimy, że cywilizacja ludzka, będąca nawet na takim wysokim stopniu rozwoju jak na początku XX wieku, zdolna jest jednocześnie do wielkiego okrucieństwa, które później w zwielokrotnionej formie przejawiało się ponownie w dwóch wojnach światowych, mogących zakończyć się samounicestwieniem Zachodu.

Ferguson stwierdza, że Europejczycy są dziś poganami¹⁵. Według dzisiejszych najlepszych krytyków Zachodu — lata sześćdziesiąte doprowadziły do powstania pofreudowskiej antycywilizacji, cechującej się hedonistycznym hołdowaniem własnej przyjemności, odrzuceniem teologii na rzecz pornografii i porzuceniem Księcia Pokoju dla brutalnych filmów i gier wideo, które najlepiej określa słowo „wojnografia” [*warnography*]. Jednak kłopot z teoriami o śmierci protestantyzmu w Europie polega na tym, że chociaż wyjaśniają dechrystianizację Europy, to nie tłumaczą, dlaczego Ameryka wciąż trwa przy wierze chrześcijańskiej. Amerykanie doświadczili mniej więcej tych samych zmian społecznych i kulturowych co Europejczycy. Wzbogacili się oraz posiadli większą wiedzę i nawet są bliżej psychoanalizy i pornografii niż Europejczycy, ale protestantyzm w Ameryce nie przeżywa swojego zmierzchu. Wręcz przeciwnie, Bóg w dzisiejszej Ameryce jest pod pewnymi względami tak samo wielki jak czterdzieści lat temu¹⁶. Jak więc można wyjaśnić zarysowujący się podział cywilizacji zachodniej: na wschodzie bezbożna Europa, na zachodzie bogobojna Ameryka?¹⁷ Ferguson odpowiedź na to pytanie widzi w ostrej rywalizacji o dusze wiernych, jaką prowadzą liczne sekty protestanckie w Ameryce. W Stanach Zjednoczonych mamy do czynienia z konkurencją między kościołami i jest ona równie ostra jak konkurencja między sprzedawcami sa-

¹² *Ibidem*, s. 225.

¹³ *Ibidem*, s. 226.

¹⁴ *Ibidem*, s. 227.

¹⁵ *Ibidem*, s. 325.

¹⁶ *Ibidem*, s. 333.

¹⁷ *Ibidem*, s. 334.

mochodów lub restauracjami fastfoodowymi. Tamtejsze kościoły, aby przyciągnąć i utrzymać wiernych, muszą myśleć w kategoriach ekonomicznych¹⁸. Konkurencja między ugrupowaniami na religijnym wolnym rynku częściej promuje innowacyjność mającą na celu uczynienie doświadczenia praktyk religijnych i członkostwa w Kościele bardziej satysfakcjonującymi. To właśnie podtrzymuje żywotność religii w Stanach Zjednoczonych. Wniosek ten nie jest całkowicie nowy — Adam Smith przedstawił podobne tezy i dowody¹⁹.

Główny wkład chrześcijaństwa w rozwój cywilizacji zachodniej Ferguson dostrzega, idąc za argumentacją Maxa Webera, w protestanckiej etyce pracy, która miała ufundować rozkwit kapitalizmu. Czytamy, że kryzys finansowy, który rozpoczął się w 2007 roku, pokazuje główną wadę społeczeństwa stawiającego na rozbuchany konsumpcjonizm. Protestancka etyka oszczędności, która niegdyś miała, jak się zdawało, największe znaczenie dla rozwoju cywilizacji Zachodu, już prawie znikła bez śladu²⁰. Nie wszyscy jednak badacze zgadzają się z tą słynną teorią Webera. Na przykład Fernand Braudel, wybitny francuski historyk i badacz cywilizacji, pisał, że historycy odrzucają tę subtelną tezę, choć nie potrafią na zawsze z nią skończyć — ciągle staje ona przed nimi na nowo. Mimo to jest jawnie fałszywa. Kraje północne tylko zajęły miejsce długo i z wielkim powodzeniem zajmowane wcześniej przez dawne śródziemnomorskie centra kapitalistyczne. Kraje te nic nie wynalazły ani w sferze techniki, ani w zakresie zarządzania. Amsterdam kopiuje Wenecję, tak jak Londyn będzie kopiował Amsterdam, a Nowy Jork Londyn²¹.

Ponadto, wydaje mi się, że Ferguson za mało podkreśla wkład katolicyzmu w rozwój nowoczesnych idei demokratycznych w Europie. Na przykład Francis Fukuyama pisał, że dzięki reformom papieża Grzegorza VII w średniowieczu Kościół katolicki stał się znacznie bardziej zinstytucjonalizowany pod względem zdolności przystosowawczych, złożoności, autonomii i spójności niż establishment religijny jakiegokolwiek innej religii świata. Ważną konsekwencją sporu o inwestyturę było wyraźne rozdzielenie domeny duchowej i doczesnej, a zatem utworzenie drogi nowoczesnemu państwu laickiemu²².

Jeśli chodzi o nasz kraj, to nie będzie chyba przesadą, jeśli napiszemy, że Ferguson pomija rolę Polski w historii. Większa wzmianka o naszej ojczyźnie pojawia na stronach 85–87, gdzie autor omawia zwycięstwo króla Jana III Sobieskiego nad Turkami pod Wiedniem w 1683 roku, które było początkiem końca Imperium Osmańskiego. Poza tym miejscem nic nie pisze o Polsce. To prawda, że nie byliśmy nigdy centrum cywilizacji zachodniej, ale pewne nasze przeszłe dokonania należałoby umieścić w książce, której tematem jest syntetyczny obraz Zachodu. Przykładem niech będzie bitwa warszawska, czyli słynny „cud nad Wisłą” z 1920 roku. Na ten temat nie ma nic, pomijając uwagę, że na Zachodzie epidemia bolszewicka nie mogła przekroczyć Wisły ani przedostać się na obszary położone na południe

¹⁸ *Ibidem*, s. 334–335.

¹⁹ *Ibidem*, s. 336.

²⁰ *Ibidem*, s. 44, zob. też s. 314–357.

²¹ F. Braudel, *Dynamika kapitalizmu*, tłum. B. Baran, Warszawa 2013, s. 85–86.

²² F. Fukuyama, *Historia ładu politycznego. Od czasów przedludzkich do rewolucji francuskiej*, tłum. N. Radomski, Poznań 2012, s. 302.

od Kaukazu — a wszystko to dzięki utalentowanemu triu przywódców: Józefowi Piłsudskiemu w Polsce, Kemalowi Atatürkowi w Turcji i Benito Mussoliniemu we Włoszech²³.

Kolejne ważne wydarzenie z naszej historii, które spodziewalibyśmy się znaleźć w recenzowanej książce, to dokonania „Solidarności” zapoczątkowujące przemiany demokratyczne w całym bloku wschodnim. Na ten temat też nic nie znajdziemy, poza dwoma zdaniami ze strony 307 o wyborach w 1989 roku w Polsce. Nieco dalej, na stronie 309, znajdujemy uwagę, że upadek komunizmu jako „triumf Zachodu” to polityczny sukces trójki charyzmatycznych liderów: Ronalda Reagana, Jana Pawła II i Margaret Thatcher. Tyle o wkładzie Polski w upadek komunizmu mówi czołowy anglojęzyczny historyk, podczas gdy w tej samej pracy prawie pełne cztery strony (303–306) są poświęcone walkom o demokrację w Czechosłowacji. Jest tutaj wymieniony Václav Havel, podczas gdy nasz wielki rodak — Lech Wałęsa, laureat Pokojowej Nagrody Nobla — nie zostaje nawet wspomniany.

Ale to nie wszystko, czego nie można dowiedzieć się o Polsce. Omawiając przyczyny zwycięstwa nad Niemcami w drugiej wojnie światowej, na stronie 289 pojawia się informacja, że duży wkład miał tu brytyjski wywiad, który łamał niemieckie kody. Żadnej wzmianki o tym, że to Polacy rozszyfrowali „Enigmę”.

Huntington również pisał o schyłku Zachodu, jednak według tego amerykańskiego badacza ów schyłek może potrwać jeszcze wiele stuleci²⁴, szczególnie jeśli Unia Europejska i NAFTA połączą się w jeden organizm polityczno-gospodarczy, co zresztą zalecał²⁵. Tymczasem Ferguson pisze, że schyłek Zachodu może się dokonać bardzo szybko i podaje przykłady, że inne cywilizacje upadały również nagle. Na przykład Cesarstwo Rzymskie upadło za życia jednego pokolenia, zachwiało się na krawędzi chaosu, w który w V wieku zepchnęli je barbarzyńscy najeźdźcy. W 1530 roku Inkowie panowali nad znacznymi połaciami Ameryki Południowej, jednak w czasie krótszym niż dziesięć lat Hiszpanie rozbili to imperium w pył. Panowanie dynastii Ming w Chinach również z nadzwyczajną prędkością dobiegło kresu w połowie XVII wieku. Także w tym przypadku przejście od stanu równowagi do anarchii trwało niewiele ponad dekadę. W bardzo podobny sposób skończył się okres święcenia triumfów monarchii Burbonów we Francji²⁶.

Wydaje mi się, że w tej diagnozie nagłego upadku Zachodu Ferguson jest zbyt pesymistyczny. Nasza cywilizacja wciąż pozostaje potęgą gospodarczą, polityczną, militarną i naukową, dlatego więcej racji ma tutaj Huntington. Ponadto niektóre przykłady „nagłych upadków cywilizacji”, które podaje nasz autor (jak dynastii

²³ N. Ferguson, *Cywilizacja*, s. 281. Nie tylko Ferguson nie widzi zasadności omawiania bitwy warszawskiej, która u nas jest przedstawiana jako jedna z kluczowych bitew świata, ponieważ ocaliła Europę, wyćwieczoną pierwszą wojną światową, przed „zarazą bolszewicką”. W latach 2014–2015 ukazywała się w Polsce trzydziestotomowa kolekcja książek o historii, wydawanych przez National Geographic, a dotycząca dziejów Zachodu od czasów starożytnych oraz głównych cywilizacji świata. Ostatni tom tej kolekcji dotyczący okresu wojen światowych, który ukazał się w grudniu 2015, nie zawiera żadnej wzmianki o „cudzie nad Wisłą”. Por. *Historia. Wojny światowe*, tłum. A. Kałmuk-Kwaśniewska, M. Gonzalez, National Geographic 2015.

²⁴ S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 2011, s. 532–533.

²⁵ *Ibidem*, s. 543–544.

²⁶ N. Ferguson, *Cywilizacja*, s. 366.

Ming czy Burbonów), nie były w gruncie rzeczy upadkami cywilizacji, ale jedynie poszczególnych dynastii, po których przychodziły następne rządy umacniające dane państwo (jak Chińska Republika Ludowa, która się zadziwiająco rozwija, lub Francja w dobie współczesnej, która też ma znacznie sprawniejsze państwo niż w dobie Burbonów).

W ostatnich zdaniach swojej książki autor zastanawia się, czy przypadkiem sami nie utraciliśmy wiarę w cywilizację, którą odziedziczyliśmy po naszych przodkach²⁷. Następnie dochodzi do konkluzji, że dzisiaj największego zagrożenia dla Zachodu nie stanowią inne cywilizacje, ale nasza własna bojaźliwość i nieznajomość historii, która ją wzmacnia²⁸. To są na pewno ważne zdania. Człowiek współczesny żyjący na Zachodzie, dzięki bogactwu, które posiada, ma dostęp do mnóstwa informacji o innych cywilizacjach, a dzięki podróżom może je namacalnie poznawać. Jednak jeśli w ślad za tym idzie ubóstwo wiedzy historycznej, u jednostki może pojawić się „zamęt myślowy” z powodu nadmiaru informacji i wrażeń, a w ślad za tym poczucie „wykorzenienia” we własnym narodzie i cywilizacji. Taki człowiek może mówić, że czuje się „obywatelem świata”, ale w gruncie rzeczy z żadnym społeczeństwem czy religią nie łączą go już głębsze, lecz jedynie powierzchowne więzi. Tutaj więc z pewnością ma rację Ferguson, że taka postawa współczesnego przedstawiciela Zachodu przyczynia się do umniejszania roli naszej społeczności w świecie.

Recenzowanej książki nie można raczej porównywać z dziełami klasyków historiozofii XX wieku, takich jak Oswald Spengler²⁹ czy Arnold Toynbee³⁰ (choć z tym pierwszym dzieli przekonanie o nieuchronnym schyłku zachodniej społeczności), ponieważ nie jest to praca aż tak bardzo obszerna — liczy 394 strony. Natomiast można, jak mi się zdaje, porównać ją z książką innego historyka o filozoficznych zainteresowaniach, wspomnianego już Fernanda Braudela. Jego *Gramatyka cywilizacji*³¹ też zawiera syntetyczną panoramę głównych społeczności świata, jednak w przeciwieństwie do książki Fergusona nie przyświeca jej raczej żadna szczególna koncepcja rozumienia tych cywilizacji oprócz pewnej systematyzacji.

Z analizowaną pracą na pewno warto się zapoznać, jeśli tylko interesuje nas problematyka filozofii cywilizacji, ponieważ jest ona, jak wykazywaliśmy, generalnie rzetelnie napisana i dlatego wnosi dużo światła w rozumienie przez nas tej ważnej i popularnej, szczególnie w ostatnich latach, tematyki.

²⁷ *Ibidem*, s. 393.

²⁸ *Ibidem*, s. 394.

²⁹ O. Spengler, *Zmierzch Zachodu. Zarys morfologii historii uniwersalnej*, tłum. J. Marzęcki, Warszawa 2001.

³⁰ A. Toynbee, *Studium historii*, tłum. J. Marzęcki, Warszawa 2000.

³¹ F. Braudel, *Gramatyka cywilizacji*, tłum. H. Igalson-Tygielska, Warszawa 2006.